

# MEMORIAL

General Marii Wittek

H. A. Rd. 255 1898

A. Dajecki oprac. nr 2015

---

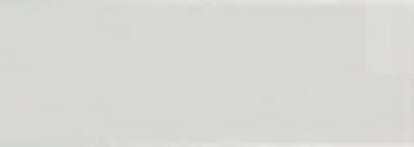
---

---



ŁKATOWICE

ul. 200 Czystochwa



LMP

Platani

ppm

SUDNIK Irena

zam. Stępniewska

1943-46

M 63 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — MG3/1586, LUP

SUDNIK Irene

zem. Stępniewska

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 3, s. 5

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 10, s. 12

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K. 3, s. 5

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓ K. 14, s. 19

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja** ✓ K. 5 r. 5

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

**VI. Fotografie** ✓



## I/1 Relacja

- 1) Relacja Stępniewskiej Izony zd. Sądziele sportowe dotyczące realizacji schematu relacji o wojennej służbie kobiet - żołnierzki AK w latach 1939-1945. Relacja podpisana 2 strony 18 I 1998.
- 2) Relacja opisująca sporządzone kalendarze wojenne wojowniczek z Okręgu Pomorze AK. Relacja podpisana 2 strony 12 IV 2002r. mps kseno k.l.s. 5



**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
w I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945**

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

**I. DANE OSOBOWE**

1. Nazwisko / także panińskie z datą zmiany /, imiona

Stępniewska Helena z domu Sudnik

2. Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat /

7.10.1925 r. Michałowo pow. Motodeeruo woj. Kilmio

3. Imiona rodziców, nazwisko panińskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej

Adolf i Beoutyna z domu Sudnik, nie żyją

4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu

Helena Stępniewska ul.  
42-200 Częstochowa tel.

**II. DANE ŚRODOWISKOWE**

1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia /

Średnie

2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem

Michałowo pow. Motodeeruo

3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?/

4. Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodaliczja Mariańska



### III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

Służba sanitarna po ustąpieniu wojny wachmistrz  
we wrześniu 1939 r.

### IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? /

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy /

10 lutego 1940 r. wywiezienie z całej rodziną do Siewerska na Uralu, następnie na Syberię Kiemerowskiej obłasti Kraju Toloms. Różne ciężkie prace w okropnych warunkach.

2. Moja droga do wojska polskiego / mobilizacja, zaciąg ochotniczy /

Czerwiec 1943 r. I Dym. im. T. Kosciuszki

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania.

Czerwiec 1943 r. — październik 1946 r.

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

Samodzielny Batalion im. K. Piłsudskiego w Sielcach 4/Oko  
68 Szpital ewakuacyjny Otwock

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku

d.-es. dwójmy, instruktor wyrobienia bojowego w szpitalu

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku / szkoły, kursy, itp. /

szkoła podoficerska w Sielcach

7. W jakich bitwach brała udział / miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ? /

pozw. rozsypanie granat w Warszawie na Korytkowej  
sierpień 1945 r.



8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /

st. sierżant 1945 r. p. por. 1972 r.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

Żyzi Oficerski i Kawalerski OOP.  
Żyzi Waleryjski, Brązowy Medal Zasługi, na Palm Khawdy. Medale: za Kampanie  
Berlin i inne. Odznaki: Róża i Srebrna za zasługi dla woj. Kłomoc  
Weteran walk o niepodległość. Za zasługi dla Rd. Kłomoc- RP i BWP. i inne

**V. ŻYCIORYS POWOJENNY**

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne.

Przeżyłem wreszcie 1945 r. Syberie, wojsko, a następnie utratę  
moich rodziców oraz Heleny, bardzo negatywne wpływy  
na moje dalsze życie. Z trudną destrukcją, myślenie i zdrowie,  
pracowałem w zawodzie kłomoc. Wzrost, trudne warunki życia.  
Trzy dni, których się całkowicie poświęcałem, dzisiaj jestem  
dużo w miarę, do jest moje najcięższe osiągnięcie.

Ś, na swoim i powodzi i m się dobre, w miarę studiuję,  
i mę się. Jestem szczęśliwym i radym.  
Odpocynam sobie z moją rodziną i  
kamilatem i i udzielenie społeczeństwu.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

Z trudnością takiego czasu, brak rodziny, oparcie  
do czasu matki i siostry

3. Obecne źródło utrzymania / emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa /

duża grupa

4. Obecny stan zdrowia

dosłabiony



5. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzystała

ze wszystkich dostępnych

6. Czy była represjonowana po wojnie / sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data, miejsce /

Mąż Alfred - aresztowany w Łowcach 42 pp. i wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Obywatelskiego IV we Wrocławiu, 13.06.1950r. zostaje skazany na 6-letnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich na 3 lata i pozbawienie imienia. Średniość kolejnej zapytałem. (obecnie zrehabilitowany)

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

Ojciec legionista Piłsudskiego brał udział w wojnie 1918-19. Cudem uciekł z Syberii z brzojki, moim rodzicami i mają się dobrze. Mąż brał udział w kompanii inżynierskiej, młodszy Szalay IV B, po powrocie wstąpił do wojska jako kapelmistrz orkiestry, uczestnik wydobycia miedzi, przemysł wyciąganie, pracował w swoim zawodzie. Dzieci: Wykładał wyciąg inżynier w Warszawie i Głubczynie. Syn jest inspektorem kultury w NSH w Warszawie. Córka wery w Państ. Szkolei Kuryerki w Łodzi. Syn najmłodszy jest koncertmistką Detroit Symphony Orchestra w USA

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego.
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji. w książce "Długa, kurna... Wojciecha Skolimowskiego i miejscowej pranie

Czytelny podpis

Anna Stefaniowska

Data 19.01.1998



Ita/5

## Relacja

Sudnik Irena od 1945r. Stepniewska. Ur. 7 10 1925 r. Michałowo pow. Mołodeczno woj. wileńskie, córka Adolfa i Leontyny z domu Sudnik. Ojciec osadnik wojskowy z legionów Piłsudskiego. Siostry: Jadwiga, Regina i Wiktoria niepełnoletnie.  
Obecny adres: Irena Stepniewska ul. 73 42-200 Częstochowa tel. 34/

17 września 1939 r. po wkroczeniu armii radzieckiej cały dorobek rodziców został skonfiskowany.

9 lutego 1940r cała rodzina została wywieziona na Ural do Swieradłowska, potem Syberia, sowchoz Krasnaja Polana.

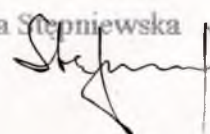
W końcu maja 1943 r. zostałam powołana do Polskiego Wojska w Sielcach nad Oka, do I Dyw. im. T. Kościuszki pod d-ca płk. Zygmunta Berlinga. Przydział : Samodzielny Batalion Kobiety im. E. Plater. Po szkole podoficerskiej w przyspieszonym tempie jestem kapralem i drużynowa w drugiej kompanii fizylierek.

15 lipca 1943 r. przysięga I Dywizji T. Kościuszki, w której uczestniczę. Z tych co pamiętam, to d-ca batalionu był por. Sobolewski, a następnie ppor. Aleksander Mac. Kapelanem był ks. Wilhelm Kupsz. Dowódca kompanii, których zapamiętałam najbardziej byli: por. Józef Kamiński ppor. Adela Mucha, obecnie Żurawska, chór. Zofia Klos, chór. Józefa Fabian, kpr. Baranowska z którą chodziłam na zwiad i pełniłam wartę na zmianę na odludziu w ciemną noc (serce do gardła podchodziło). Ciągłe ćwiczenia, manewry, dyscyplina, warunki przyfrontowe. Posuwamy się w raz z frontem bliżej utęsknionej Polski, często pod ostrzałem niemieckiej artylerii. W Otwocku zostałam przydzielona do Szpitala Ewakuacyjnego Nr. 68 na instruktora wyszkolenia bojowego. Biorę udział w wyzwaniu Warszawy a także w pierwszej defiladzie. Przechodzę cały szlak bojowy Budgoszcz – Wał Pomorski do zakończenia wojny. Zdemobilizowana zostałam w stopniu sierżanta w maju 1946r. gdyż w szpitalu długo jeszcze trwała walka o życie. Założyłam rodzinę zawodowo nie pracowałam, przeżycia i wpływ służby w wojsku ujemnie wpłynęły na moje dalsze życie. Od lat udzielam się społecznie po linii kombatanckiej. Jestem inwalidą wojennym, od 2-ch lat wdowa, warunki względne.

Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Brązowy Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznaki : Kościuszkowska i Platerówki oraz 22 odznaczenia bojowe i inne, w tym radzieckie.

12.11.2002

Irena Stepniewska



zmi. 10.2



I/2 Dokumenty (sense strieto) dot. osoby relatore

1. Lesni edozare u jbr. rosyjskim, Poetka Polowa 56 805, 1946 r.  
skps., kopia k. 1. s. 1.
2. Legitymacja Nr. 321 70 100, u jbr. u-ru, Uchwały Rady Państwa  
odzn. Iry, Sypreskiej Krzesa Choleczym.  
mps. kopia, k. 1. s. 2
- 3) Legitymacja Nr. 1178-73-72, u-ru 27 IX 1973  
odzn. Krzesa Kawalerskim Orderem Odnabze Polski  
uchwały Rady Państwa - Iry Sypreskiej.  
kopia. mps. k. 1. s. 3
- 4) Legitymacja Nr. 1242-83-69, u-ru, 1 X 1983, Uchwały  
Rady Państwa odzn. Krzesa Oficerskim Orderem Odnabze Polski.  
mps. kopia k. 1. s. 4
- 5) Legitymacja Nr. 5051, odznaki ze Złoty  
Zł. Korb. RP i Byłch Między Polstoj, u-ru 17, IX 1997 r.  
mps. kopia k. 1. s. 5
- 6) Legitymacja Nr. 239, Krzesa Rode Roub. RP. Zł. Korb.  
RP i Byłch Między. POLA. Uchwała 13 X 1997 r.  
"Odzn. Platowickie uP"  
mps. kopia k. 1. s. 6
- 7) Legitymacja odznaki Kosciuskowskiej, u-ru, Nr. 003274  
mps. k. 1. s. 7.
- 8) Książeczka wojkowa Nr. 68, Iry Siedleckiej.  
I AUP. Org. uszkoskomy k. 1. s. 8-9
9. Poetka polowa Nr. 38532, Suduch Iry, list do Matki  
skps. off. k. 1. s. 10-11

9-11



WOJSKO POLSKIE  
POCZTA POLOWA  
56905

1/2/1

Nr. 5  
3 "января" 1946 г.

Справка

выдана настоящим тов.  
Судским Ирике Ардоловскому, что  
он, действительно находивше-  
ся в войсковой службе в в.з. 56908  
в звании ст. сержанта, но долж-  
ности зав. библиотекой

Справка выдана г. Судским

Ардолову по праву пользования мо-  
торм установленными УЧО СССР  
для членов семей военно-служащих.

Нач. штаба

~~И. И. Иванов~~  
И. И. Ивановский



Кому части  
Г. И. И.  
И. И. И.  
И. И. И.



POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 321-70-100

WARSZAWA

dn. 4 maja 1970 r.

5/12/70  
UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 4 maja 1970 r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. **STEPNIEWSKA**

**Irena c. Adolfa**

KRZYŻEM  
WALECZNYCH

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

*M. Spychalski*  
MAREK SPYCHALSKI  
MARSZAŁEK POLSKI

POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1178-73-72

WARSZAWA

dn. 27 września 1973 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 27 września 1973 r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. STEPNIEWSKA

Irena c. Adolfa

KRZYŻEM KAWALERSKIM  
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA

*[Handwritten signature]*



POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1242-83-69

WARSZAWA

dn 1 czerwca 1983 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 1 czerwca 1983 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. STEPNIEWSKA

Irena c. Adolfa

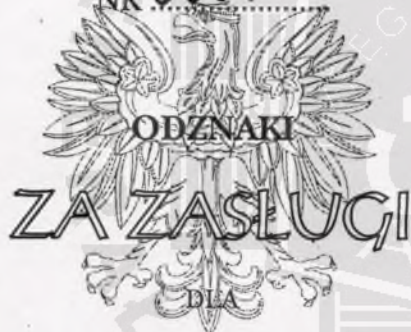
KRZYŻEM OFICERSKIM  
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA

*Maliszewski*

LEGITYMACJA

NR 5051



ZWIĄZKU KOMBATANTÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

P. *Stępniewska*  
nazwisko

*Irena*  
imię

*Adolf*  
imię ojca

*07.10.1925*  
data urodzenia



PREZES  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
ZKRPIBWP

Warszawa, dnia *17.09* 1997 r.

7/275



KRAJOWA RADA KOMBATANTÓW  
WOJSKA POLSKIEGO  
ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP  
I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Imię ..... *Irena* *I/2/6* .....

Nazwisko ..... *Stepnińska* .....

Stopień wojskowy .....  
(obecny)

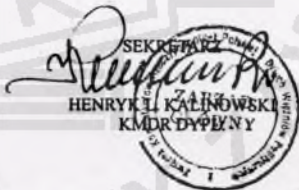
**NADAŁA**

**LEGITYMACJA**

ŻOŁNIERZOWI - KOMBATANTCE  
WOJSKA POLSKIEGO,  
UCZESTNICZCE  
II WOJNY ŚWIATOWEJ

Nr ...*239*...

HONOROWĄ ODZNAKĘ



PRZEWODNICZĄCY  
*W. Szklarski*  
WACŁAW SZKLARSKI  
general. DYW..

**“PLATERÓWKA WP”**

WARSZAWA DNIA ...*13.10.1999*...

I WARSZAWSKA DYWIZJA PIECHOTY  
im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Ob. *Sierżantowi*  
*Słodnicki Jeremie*

żołnierzowi I D. P., uczestnikowi walk  
o Wolną Demokratyczną Polskę  
została przyznana

ODZNAKA KOŚCIUSZKOWSKA  
Dowódca



Warszawskiej Dywizji Piechoty  
im. Tadeusza Kościuszki  
(podpis dowódcy)

Nr. 003274

*Sielecki Józef*  
pulk. ogól.  
13. 4.

5/2/7

ZA NASZĄ WOLNOŚĆ  
I WASZĄ

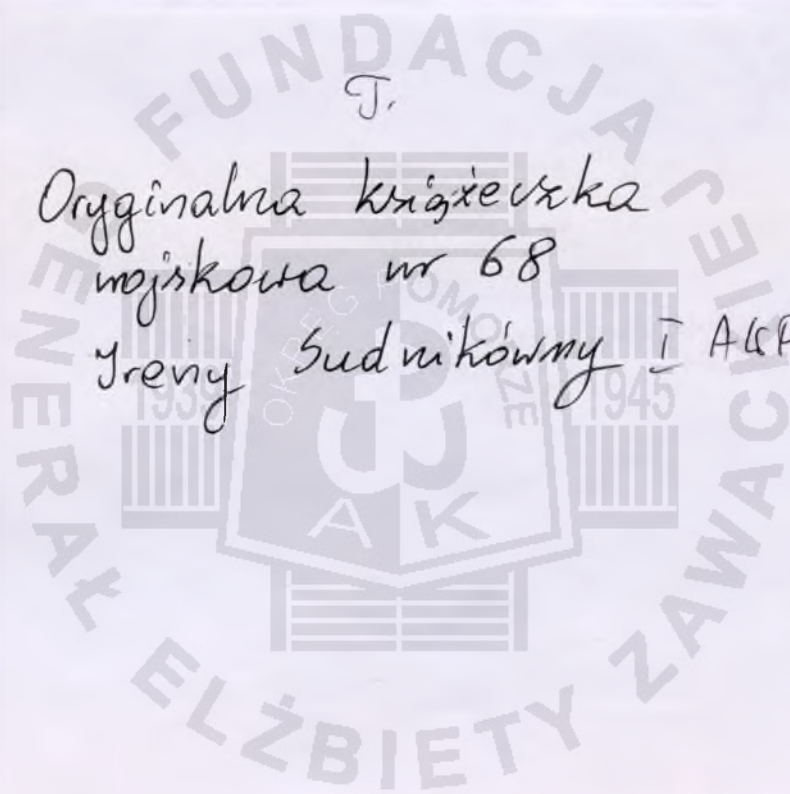


LEGITYMACJA ODZNAKI  
KOŚCIUSZKOWSKIEJ



I/2/8-93

J.  
Originalna książeczka  
wojskowa nr 68  
Treny Sudnikówny i AKP





MIANY W WYKONANIU SŁUŻBOWYM

1-a ARMIA POLSKA

KSIĄŻECZKA  
WOJSKOWA

Nr 68

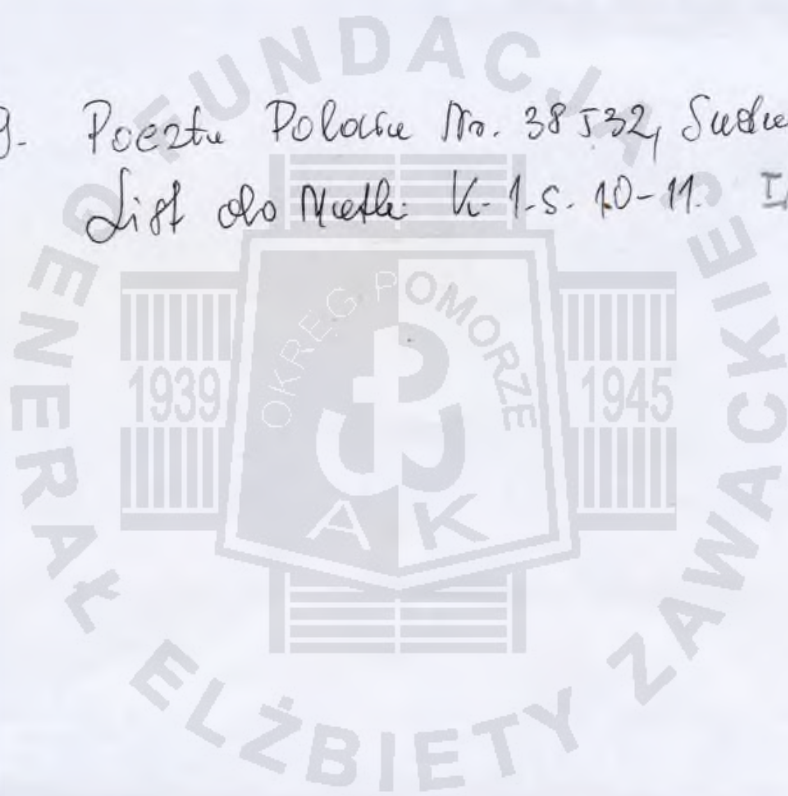
*Sudziwicka Strona  
o. Chodofa.*



SIĄŻECZKA WOJSKOWA Nr. 68

Nazwisko *Sudwikówna*  
Imię *Trena c. Adolfa.*  
Stopień wojskowy *kapral*  
Stanowisko *z - d - cy plutonu do spraw. Pol. Huct.*  
Służy rzeczywiście w *Sam. Baw. Koźmieckiego i Armii H.P.*  
Miejsce i data urodzenia *7-X-1925 Hoj. Nieleńskie par. Młodocenne*  
Narodowość *Polka*  
Stan cywilny *panna*  
Gdzie i kiedy mobilizowana *1945* w *Polskiej*  
Miejsce stałego zamieszkania *Hoj. Nieleńskie*  
Data *10 października 1945*

9. Poście Polana Nr. 38532, Sudetki Trar  
List do Metki: K-1-S-10-11. I/2/1011







Кочаны хотоси  
Spiesz ci zawiadomie  
ie listek Twój otrzymas  
Tęż wczoraj i dziś przed  
chwileką otrzymas  
list od Stanisława  
którym był listek  
X Twój listek  
pokoje u Stanisława  
ie nawet dowiedzia nas  
o tym. Tyż  
widz Ty Stanisław  
i Stanisław po Stanisław  
listek Stanisław  
Stanisław  
u Stanisław  
Twoj listek

Смерть немецким оккупантам!

ВОИНСКОЕ

Куда Петроград Ст.  
Проконзевский р-н  
Проконзевский собор  
Красноф. мостов. б-р. №1  
Кому Сурин А. А.

Адрес отправителя: Полевая почта  
№ 38532

(Указать номер полевой почты)  
Сурин А. А.  
Цены 10 коп.

(Фамилия, имя и отчество)



I/3 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby rełatone

Archiwa personalna Stępciewskiej Jany, wypracowane i przesłane  
podpisane, b.d. Rępis. org. k. 1. s. 1-2

Karta informacyjna Stępciewskiej Jany z d. Świdwiti, wypracowane  
i podpisane przesłane z daty 3 VIII 1989r.

Rępis org. k. 2. s. 3-5





Tęcza  
codziennie

30

382

366

## ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię ..... Stepniewska Irena
2. Imiona rodziców ..... Adolf i Leontyna
3. Nazwisko panięskie ..... Sudnik
4. Data i miejsce urodzenia ..... 7. 10. 1925 r. Miłatowo  
woj. Wilno
5. Aktualne miejsce zamieszkania ..... ulica, nr domu, miejscowość  
42-200 Czestochowa  
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy ..... ppor.
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp./ ..... mężatka
8. Wykształcenie - tytuł naukowy ..... średnie
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych ..... W. ezekwelu 1943 r. I. Dyw. im. T. Kosciuszki  
pułkownik Sam. Kad. Łobicej im. B. Płatek. Szkoła pod-  
oficerska - dwa kursy w kompanii fizylierów,  
następnie z-ca d-ty plutonu pułku, cały okres bojowy  
do Warszawy. Tu zostaje przewiezony do Szpitala Evaku-  
cyjnego Nr 68 na imię Wyszcholenia bojowego. Po zakończeniu  
działań wojennych, pracuje w drużynie polowych do czasu rozwiązania  
to jest do listopada 1946 r.
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodar-  
stwo, zajmowane funkcje ..... Od 1940 r. pracował w katedrze  
x LSKR. Po powrocie do kraju zawodowo pracował  
tylko 10-ć lat jako pomoc biurowa. Nie wykładał na  
stażu robotniczym, przeszedł na rentę.
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do  
chwili obecnej ..... organizował Ligę Inżynierów Technicznych  
w Czestochowie. Jestem działaczem Związku Inżynierów-Techników  
Członkiem Prezyd. Kom. Woj. Łódź. Przewod. Kom. d/s z Między-  
okręgowym Kom. Weryfikacyjnej Kwalifikacji.



- 12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe  
*KOOP KKOOP Krzyż Walczący Medal na Północy Chwały za  
 Leśniczo. Wypisane bojowe odznaczenia polskie i radzieckie -  
 Krzyż i Srebrny Medal za rat. ob. Obraz. Honor. Krzyż i Srebrny w rozkazie w. Głównie*
- 13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty inwalidzkiej, renty  
 wyjątkowej ..... *14800 zł* .....
- 14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalno bytowe ilość izb .....  
 ..... *nowe budowlnictwo 3 izby warunki dobre* .....
- 15. Jeśli Koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie  
 walk lub w okresie utrwalania władzy ludowej-krótko opisać -  
 można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety  
 .....  
 .....  
 .....  
 .....
- 16. Czy koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek gdyby  
 był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu  
 1984 r. .... *tak* .....
- 17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie  
 albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako  
 załącznik do ankiety ... *wypiszam swoje wspomnienia  
 i propozycje na zorganizowanie coś o nas i dla nas.* .....
- 18. Ilość dzieci ich imiona nazwiska jakie posiadają zawody, co robią  
 zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołą-  
 czyć oddzielną relację do ankiety. ....  
 ..... *Stepniowski Romanal karp. MSW w Warszawie*  
 ..... *Porebska Anna nauczyciel-muz. w Częstochowie*  
 ..... *Stepniowski Adam muz. Filharmon. Katowice w Warszawie*

U w a g a : do ankiety dołączyć zdjęcia o wymiarach .....

.....  
*H. Stepniowski*  
 podpis wypełniającego  
 ankietę



(+)

M63/usk

I/3/39/13

K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię... *Stępniewska Grażyna*
2. Nazwisko rodowe... *Sydwick*
3. Imiona rodziców... *Adolf Leontyna*
4. Stan cywilny obecny... *meżatka*
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża  
..... *nie*
6. Data i miejsce urodzenia... *7.10.1925 r. Michotowo*  
..... *woj. Wilno*
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligenckie/  
..... *chłopskie*
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r... *Michotowo*  
..... *woj. Wilno*
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/... *nauka*
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres, ewent. telefon/  
..... *42-200 Czstochowa ul.*  
..... *tel. 1945*
11. Wykształcenie... *średnie*
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?  
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu -  
charakter pracy/... *10. luty 1940 r. Świerdłowsk na Moskwy*  
..... *1941 r. Głazowa Polana - Prokopsk woj. Nowosybirsk*  
..... *praca fizyczna*
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/  
..... *mobilizacja powst. ewakuacja 1943 r.*
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania  
..... *25 czerwca 1943 r. luty 1946 r.*
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową  
..... *Sauw. Batalion Kobiety im. E. Platet*  
..... *68 Ewakuacyjny Szpital p.p. 56905*
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku  
..... *dmuchawce, rozbiórka obcy plutonu*  
..... *instruktor d/s wyrobienia bojowego w szpitalu Nr 68*



- 17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./  
 ... szkola podoficerska w Batalionie Slobiczym .....
- 18. W jakich bitwach brała udział /miejsowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/  
 ... Lwów 12-10-1943 .....
- 19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /  
 ... sz. sierżant p.pet. 1945 .....
- 20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne  
 ... Krzyż Ofic. OOP. Krzyż Honorowy. Medal na Pół Chwały. Medal: bojowe polskie i sowieckie. Odznaki - kłosa i srebrna wstążka - Kwatery - Bronnowa - Olsan - na rozst. woj. Lwów. za rozst. Bron. Krzyż Med. 40-letni .....
- 21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stanowisko/  
 a/ zawodowa  
 ... b/awodowa nie pracowała .....
- b/ polityczna .....
- c/ społeczna  
 ... Komitet Wzajemnej Pomocy w Lwowie .....
- 22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych  
 ... K.P.W. .....
- 23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna, renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/  
 ... 2-ga grupa inwalida wojenny .....
- 24. Obecny stan zdrowia  
 ... średni .....
- 25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe, przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/  
 ... lecznictwo rejonowe .....



26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska ..... *trudności o charakterze ogólnym* .....

27. Czy była prześladowana przed wojną .. *nie* .....

28. Czy była represjonowana po wojnie .. *nie* .....

29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawidowskiej .. *nie* .....

30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/

*Rodzice i brat starszy wyjechali z Syberii w 1946 r. w ciężkim stanie, mój brat w wojnie także pomagał mi sobie rozjaśnić. W 1950 r. miał roboty skromne na 6-8 lat wyczerpania przez Sąd Wojenny. Wskazywał regiony były 6. wieści mi wiadomości dzieci w 1954 został wcielony i służył w wojsku a później 1984 r. praca - malarz i inżynier; został ziomą Stalinu. Dzieci były są po studiach praca;*

Data *3-08-89* .....

*Irena Stępniewska* .....

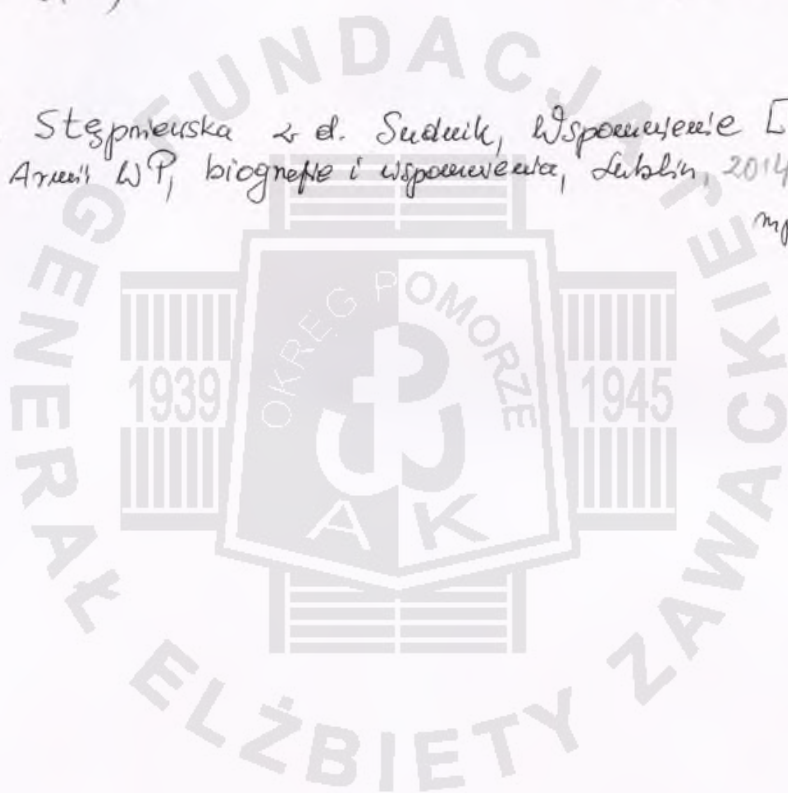
/ podpis czytelny osoby wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.



## II Materiały uzupełniające relacji.

- Wspomnienie o siostrze Ireny Stepnienskiej z d. Sądził.  
Spisane, maj, 2013r., wpisane do Fundacji 14 V 2013r.  
mps org. zbina. K. 5, s. 1-5
- Wywiad prasowy, Płocisków dotyczący działalności Ireny  
Stepnienskiej, opina kpt. Joe Trzcinski, w: Polska Wierca, III 2006r.  
s. 17. (fot.)  
mps. usen. K. 1. s. 6
- Irena Stepnienska z d. Sądził, wspomnienie [w:] Kobiety-dobroci  
1 i 2 Armii WP, biografie i wspomnienia, Lublin, 2014, s. 275-287  
mps usen. K. 8, s. 7-14



Irena Stępniewska z domu Sudnik ur. 7.10.1924r. mama Leontyna też z domu Sudnik. Urodzeni w okolicy Mińska Białoruskiego byli oddanymi i lojalnymi Polakami. Mama jakiś czas wychowywała się u starszej siostry Konstancji w Petersburgu. Ojciec, gdy nadarzyła się okazja w czasie I wojny światowej razem z bratem mamy Józefem Sudnikiem uciekli do Polski i zaciągnęli się do Legionów Piłsudskiego, za co reszta rodziny bardzo ucierpiała. Siostra ojca Maria Szabuniewicz z mężem i matką została zesłana na Sybir. A siostra matki Bronisława za przechowywanie „białych” została aresztowana przez NKWD i na zawsze ślad po niej zaginął. Brat mamy Karol nie wiem jakim sposobem znalazł się w Ameryce i tam założył rodzinę. Po zakończeniu wojny rok 1920-1921 jako „legioniści”, a siedmiu ich było w tym mój tata dostali po 25 ha ziemi nazwali osada Michałowo, którą przydzielono do gminy Raków pow. Mołodeczno woj. Wileńskie. Wileńszczyzna była różnorodna: Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi - tych było dużo. Miasteczko Raków, w którym chodziłam do szkoły było tuż przy granicy z Białorusią, a najwięcej sklepów i najlepszych to były żydowskie. W mojej klasie było kilka Żydóweczek. Zazdrościłam im, bo miały soboty „szabas” wolne. Mama też przedostała się do Polski, pobrali się i rozpoczęli intensywne, trudne dorabianie się. Ojciec był bardzo dobrym gospodarzem i organizatorem, organizował i był we władzach Spółdzielni Mleczarskiej w Międzyrzeczach. Mieliśmy piękne dwa domy, sady, obok rzeka i łąki. Było nas cztery siostry: Jadzia 1927r. Renia 1929 i Wiktoria 1936r. W 1938 zdałam egzamin do gimnazjum kupieckiego w Wilnie. Byłam w Ostrej Bramie podziękować Matce Boskiej, ale zamiast się cieszyć było mi jakoś ciężko na sercu, chyba przeczuwałam klęskę jaka miała nastąpić.

I wrzesień 1939r. Wojna. Nie bardzo to wszystko pojmowałam. Ale oto 17-ego września już rano wkroczyło wojsko rosyjskie. Wrzask, trwoga i strach w rodzinie, turkot czołgów, nie zważając na zboża, pod gąsiennicami kładły nawet się drzewa, w naszej alejce zostały tylko dwie topole. U góry samoloty zrzucały ulotki, niesiemy wam wolność, precz z panami itp. Trzech oficerów rosyjskich wpadło do naszego domu, zachowywali się grzecznie prosząc o śniadanie. Oczywiście na stół poszło co najlepsze, rodzice okazali serdeczność a oni byli zachwyceni poczęstunkiem. Jeden z nich powiedział, my myśleliśmy, że tylko w Ameryce mają tak dobrze, a tu tak blisko za drutami. Mimo doznanych krzywd przez reżim stalinowski, mam sentyment do ludzi rosyjskich, którzy w wielu wypadkach okazali dobroć i zrozumienie. Był chyba listopad 1939, przyjechała ekipa NKWD z białoruskimi pomagierami i jeden Żyd w celu „rozkułaczenia”. Zabrali wszystko co im się podobało. Zostawili jedną krowę i konia. Do dzisiaj mam w uszach ryk bydła gonionego biczeniami, a oni z rykiem wracali z powrotem. Bardzo to przeżyliśmy, ja z rodzicami nie spałam całą noc nic do siebie nie mówiąc. Ale to był początek. Ojca często wzywano i na noc nie wracał, płakałam w ukryciu i na swój sposób przeżywałam. Skończyło się moje dzieciństwo, radość i plany. Właściwie można by z każdego etapu mojego dość długiego życia napisać osobną opowieść, ale po co. Historia jak wiele z tego okresu i ten tylko zrozumie, kto przeżył podobnie. Zresztą nie mam polotu ani wykształcenia, skończyłam 88 lat i nie wiem czy mi się uda wskrzesić choć to co najważniejsze.

Przez lata nie zastanawiałam się nad przeszłością, żyłam szybko i nie było czasu dla siebie. Ale do dzieła. Oto 10 lutego 1940, ktoś życzliwy zawiadomił, że będą osadników wywozić. Ojciec posłał mnie do p. Ciechanowiczów, to pierwszy nas sąsiad, abym w tajemnicy przekazała tę wiadomość, a on podał dalej. Zima była bardzo sroga, śnieg do pasa i było już



ciemno. Napadł na mnie duży pies i mocno poturbował, ledwo wróciłam do domu. Taty już nie było, zostawił jakiś papierek, że wyjechał służbowo, aby okazać jak przyjdą po niego.

W głowie się nie mieściło, że to chodziło o całe rodziny.

Późną nocą walenie do drzwi, otwierać NKWD. Zajęły furmanki, kazano szybko się załadować, mamy tylko trochę rzeczy zabrać, bo jesteśmy czasowo przesiedleni. Mama się trzęsie, Wisia zawinięta w pierzynę płacze na całe gardło- tragedia. Ja, jako najstarsza zawsze mi się dostawało. Idę z gosposią Stasią do spichrzu gdzie wisały pyszne szynki i inne wyroby oczywiście z obstawą, pozwalają tylko trochę, ale oto pierwszy ludzki odruch. Żołnierz rosyjski ładuje cały „kubielec” z marynowaną słoniną po kryjomu na furmankę i mówi do mnie- dziewczynko to się wam bardzo przyda. Mama co lepsze zamyka w szafach i klucze zabiera ze sobą. Nieco ulżyło, gdy na drodze dołączyliśmy do furmanek z sąsiadami. Żegnaj Michałowo. Na stacji w Wilejce załadowano nas jak śledzi, wszędzie słychać popłakiwania, a my się modlimy o powrót taty ( jak z Mickiewicza). I oto drzwi się otwierają i dwóch żołdaków ze szpikulcami wprowadzają tatę, jesteśmy razem. Załadowano nas do cielecych zakratowanych wagonów, przepelnionych, na środku otwór, gdzie można załatwić sprawy fizjologiczne, okropny wstyd i poniżenie. Rozpoczęła się podróż w nieznane, mnie się zdawało, że wieki jedziemy. Na postoju podawano trochę „kipietoku” wszyscy solidnie się dzielili jadłem, jak bardzo przydał się „kubielec ze słoniną”. Słychać pojękiwania, ktoś zemdłał, podobno dziecko zmarło. Okropny mróz. I oto Świerdłowsk na Uralu, przewieziono nas do pobliskiej miejscowości Dziechciarka. Stały naprędce sklecone baraki rozmieszczono po kilka rodzin w jednej izbie. My z wujostwem razem 11-cie osób. Żelazne prycze do spania, ale spać się nie dało, roje pluskiew atakowały z dołu i z góry, nawet w wychodku, na drzewach wszędzie było ich pełno. Segregacja do pracy, tato w szpitalu, mama chora. Ktoś z rodziny musi pracować, bo niedostanie przydziału na chleb. Zostałam zatrudniona przy oczyszczaniu osiedla. Wszystkie brudy, nocniki wylewano na hałdę, to natychmiast zamarało, ciężkim kilofem rozbijałam i te bryły ładowałam na przyczepę traktora, smród niesamowity mimo zamarznięcia. Razem pracowały też Rosjanki, Tatarki i Kirgizki, one starsze, zahartowane ja musiałam im dorównać, padałam ze zmęczenia, pierwszego dnia wymiotowałam, a one siadały na tej hałdzie i zjadały kanapki zawinięte w gazetę, śmiały się mówiąc do mnie” niczego pani przywykniesz”. Chleb na kartki, ziemniaków w ogóle nie było, sproszkowana lura jak normę wykonałaś to dostałaś. Oczywiście Polacy pod nadzorem, często wysłuchując docinków pod naszym adresem, że Polski nigdy nie będzie a jeśli to nasza republika. Ale my nie poddawaliśmy się, układaliśmy wiersze, piosenki: „Całą noc pluskwy dusimy, a rano do pracy iść musimy, oj ty dolo, nasza dolo”.

Pracowałam też w tartaku i w polu przy wykopkach. Miałam w nogawkach majtek gumki i udawało mi się przynieść do domu parę marchewek, na Wisię jako małolata dostawaliśmy pół litra mleka. Nie było dnia żeby ktoś nie umarł, bez żadnego obrządku w skrzynkach zbitych z desek chowano ciała, zmarło też dziecko cioci Zosi tam urodzone. Ogólnie panował smutek i beznadziejność.

Żadnych wiadomości z Polski, tylko to co mogliśmy usłyszeć przez głośniki zwane „kołchoźnikami”.

Drugi etap to Syberia Sowchoz Krasnaja Polana oblasć Kiemierowo. Mamy własną ziemiankę, ja dostaje pracę w stołówce. Mogę do syta się najeść. Dzięki podpisaniu układu Sikorki-Majski jesteśmy już wolni. Polacy wstępują do polskiej armii gen. Andersa.



Wujek Józef z synem Edmundem też wstąpili, drugi syn Henryk był ze mną u Berlinga, zginął na Wale Pomorskim. Tatuś czynił starania i odnalazł matkę i siostrę po przeszło 20-tu latach. Jest czerwiec 1943r. Dostaję wezwanie do wojenkomatu – cel do Polskiego Wojska. Nie chciałam wierzyć w to wojsko, dobrze mi było, zostałam kierowniczką stołówki a tu rozłąka z rodziną. Udawałam przy badaniach, że źle widzę i nie chce nigdzie jechać. Płakałam, nic nie pomogło "charosza do woja". I znowu cielece wagony. W Nowosybirsku dołączono kilka wagonów z Polakami. Dziewczyny starsze ode mnie są zadowolone a ja płacząc leżąc na pryzkach. Kierownikiem transportu był Zygmunt Pankiewicz ze Złoczowa. Często zaglądał do naszego wagonu, pocieszał mnie. Zapowiedziano dłuższy postój, pani Ola, ja i Zygmunt poszliśmy na pobliski bazar kupić coś do zjedzenia. Wracamy, a tu ruszył pociąg, byliśmy pewni, że to nasz, wskakujemy gdzie kto może, drzwi zamknięte, a pociąg pędzi. Słyszę ryk bydła, straszna pomyłka, trzymam się mocno uchwytu na stopniach wagonu, robi się ciemno, zimno przenikliwie, jestem w samej bluzce, ręce nie wytrzymują. Mijające pociągi ocierają się prawie o plecy, modłę się i czekam na najgorsze. Do tego nie wiem czy oni się zabrali, przeżywam koszmar. Zatrzymuje się w Moskwie, no i ulga, jesteśmy cała trójka, nie mogliśmy słowa wymówić, a bojcy już nas aresztowali i długo musieliśmy się tłumaczyć co nas spotkało. Od stacji Diwowo idziemy pieszo, przed nami noc. Skryliśmy się w szopie ze słomą, brudni, zmarznięci przedostajemy się łodzią do tego dziurawą przez rzekę i już Sielce nad Oką. Brama z białym orłem i napis „Witaj wczorajszy tułacz, dzisiejszy żołnierzu”.

Z panią Olą już nigdy się nie spotkałam a z Zygmuntem utrzymywałam kontakt długo po wojnie. Pierwsza noc w jakimś budynku na posadce, trochę słomy, ale spałam twardo po tej przeprawie. Na drugi dzień komisja i przydział do Batalionu Kobiecego imienia Emilii Plater przy Pierwszej Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki do 2 kompanii fizylierek. Otrzymałam umundurowanie i automat pistolet Szpagina czyli pepesza. Jestem pod wrażeniem, prawdziwe wojsko. Od fryzjera uciekłam do namiotu z płaczem z jednym warkoczem, a dziewczyny, które to przeszły mówią sama poprosisz żeby cie ostrzygły. Miały rację, nie było na nic czasu. Dyscyplina niesamowita, rozpoczęło się ostre szkolenie, wszystko w tempie przyspieszonym. Dowódca batalionu por. Aleksander Mac cudowny człowiek, ale bardzo wymagający. Na jednym z apeli powiedział do nas "dziewczęta, jakie was dostałem od matek, takie pragnę oddać, macie mieć honor i poważanie". Wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik, np. buty mają być na błysk, choć pasty nie było, czasami udało się z kuchni dostać trochę sadzy, albo kołnierzyk przy stojce w bluzie musiał być podszyty białym płótnem, musiałyśmy cudem zdobywać. Często, niespodziewane alarmy, żeby zdarzyć na zbiórkę raz ubrałam buty na bosą nogę, a tam mysz- szok.

Oto 15 lipca 1943 przysięga naszej dywizji. Wyglądało to bardzo uroczyście, nasz batalion w pełnym rynsztunku. Na trybunie dowódca dywizji płk Zygmunt Berling, Wanda Wasilewska, ks. Wilhelm Kubsz. Początkowo nie wierzyłyśmy w prawdziwość tego księdza, ale okazał się wspaniałym, prawdziwym kapelanem. Pocieszał nas w trudnych chwilach, a my budowałyśmy polowe ołtarze na niedzielne msze, które odprawiał.

W roku 1973 byłam pod Lenino z grupą kombatantów i on był, mam jego autograf. Zostaję wyznaczona do szkoły podoficerskiej, dyscyplina jeszcze większa. Wykładowcami byli Rosjanie, nazwisk nie pamiętam. Natomiast pamiętam wymarsz na strzelnicę, strzelanie z broni długiej i gdy padł rozkaz do nogi broń, jedna z dziewcząt zemdląła, a ja nie mogłam ręki oderwać z kolby, podobno rękawice były w magazynie, czekały na rozkaz wydania.



2/4

Strzelaliśmy też z RKM, CKM i armaty. Zdałam na stopień kaprała i zostałam drużynową. Pragnę przytoczyć fragment z odbytych manewrów, były to chyba dywizyjne. Rano wymarsz, na sobie kufajka, pikowane spodnie, pepesza, maska gazowa, całe wyposażenie łącznie z plecakiem, ciężar ciągnie do ziemi. Odpoczynek co pięć kilometrów, a przed nami ok. 40 km. Okopaliśmy się czekając na sygnał do natarcia, miałyśmy zaatakować pluton męski. Niestety dostałyśmy się do niewoli, co bardzo przeżyłyśmy. Smutne i wycieńczone wróciłyśmy do obozu. Odchorowałam te manewry, miałam wodę w kolanie i ogrom wrzodów na pasie. Mamy nową dowódcę, wróciła po szkole oficerskiej z Riazania ppr. Adela Mucha, obecnie mjr. rez. Żurawska była wyrozumiała, wspaniała dowódcą. Mile też wspominam dowódcę do spraw oświatowych Zofię Kłosównę. Te codzienne musztry, alarmy wykańczały nas, ale miałyśmy tyle zapału i ducha nadziei, że przecież Polska przed nami. Por. Kamiński był wymagający jako dowódca kampanii, ale po cichu wszystkie dziewczyny się w nim kochały i w czasie marszu śpiewaliśmy : Nasz porucznik jest morowy tylko trochę za surowy, ale nam to wszystko puch, niech żyje żołnierski duch.

Front posuwa się na zachód i my także zegnamy Sielce i Okę i tylko czasami śpiewamy z tęsknoty „ szumi dookoła las, czy to jawa czy sen”. Jesteśmy już na Smoleńszczyźnie, obok wieś Żeleźniaki, dobre Białorusinki przynoszą nam ukradkiem „lepieszki” bardzo smakowały, to nic, że piasek trzeszczał na zębach. W trudnych warunkach przy strefie frontowej, pełnimy służbę wartowniczą przez 12 godzin przy magazynach ze sprzętem bojowym. Najgorzej w nocy, las, trzaskający mróz, żeby nie zwariować odmawiam zdrowaśki, staram się myśleć o czymś przyjemnym. Wczoraj dostałam list od rodziny z Syberii, mój adres wówczas był – połowa poczta 38532. Dalej ruszamy transportem, który był ostrzeliwany kilka razy, były ofiary śmiertelne. Jesteśmy już na polskiej ziemi, nie wszyscy nas witali, na postoju w jednej wsi nie dano nam wody, bo jesteśmy komunistki przebrane. Nie pomogły tłumaczenia. Ale cieszymy się bardzo, nie na długo, bo na zwołanej odprawie poinformowano, że kresy tj. Wilno i Lwów nie będą należały do Polski, a my przecież prawie wszystkie z tych stron. Dalej Lublin-dłuższy pobyt w Otwocku, zakwaterowane jesteśmy w domkach sanatoryjnych, po raz pierwszy mając za sobą spanie na pryczach, podłogach i leśnej ziemi, mamy łóżka i prawdziwą pościel. Nie mogłyśmy spać, cała noc poduszki fruwały z radości. Nadal prócz ćwiczeń pełnimy wartę, chodzimy na patrole. Warszawa płonie, słychać odgłosy artyleryjskie. Pewnego dnia mam obserwację z drzewa z Wiesią Baranowską. Nagle podjechał oficer na motocyklu i zrobił nam zdjęcie, natychmiast aresztowałyśmy go i odprowadziłyśmy do dowódcy warty. Tłumaczył, że jest z kroniki filmowej i że zostaniemy ukarane. Miałyśmy trochę stracha. Nazajutrz na apelu dostałyśmy od dowódcy pochwałę, a od niego czekoladę. To zdjęcie ukazywało się długo w różnych pismach, a także było w muzeum Wojska Polskiego. I oto 17 styczeń 1945r. Warszawa wolna. Zostaje przydzielona do Szpitala Ewakuacyjnego numer 68 na ulicy Koszykowej, mam szkolić personel w zakresie przysposobienia wojskowego, bo wiele dziewcząt z powstania nie mając rodzin wstępuje do wojska, ale już na innych zasadach.

Mój numer poczty polowej teraz jest 56905. Dostaje awans na sierżanta, oprócz musztry i zapoznania z bronią, maską gazową i innymi tajnikami opiekuję się rannymi i chorymi raczej duchowo, odwiedzam, szukam i przynoszę dla nich książki. Przechodząc raz koło zrujnowanej kamienicy zauważyłam kobietę przytuloną do muru, mówię do niej i dotykam, ona nic, wezwałam sanitariusza i gdy usłyszała słowa szpital, ocknęła się i zaczęła mnie walić



po głowie z nadludzką siłą. Okazało się, że wyjechała na wieś po żywność i gdy wróciła nie zastała domu ani rodziny. Gdy weszłam po gruzach na piętro na skrawku podłogi stał stół a na nim niedokończony śniadanie. Wzięłam małą metalową cukiernicę na pamiątkę, mam do dzisiaj- ta pani została w szpitalu na dłużej, a ja jestem wstrząśnięta widokiem Warszawy mając pierwsze odczucie jak i kiedy to się posprząta, jedno cmentarzysko, zwały gruzów, trupy, wybuchają miny. Ludności cywilnej jeszcze nie wolno wchodzić, właśnie Platerówki objęły ważniejsze obiekty i pilnują. Z mojej kompanii chorąży Nadstawek zostaje zasypana gruzami nie żyje, dostałam taka smutna wiadomość.

Ilekróć jestem w Warszawie to płaczę z radości, że doczekałam, że byłam na gruzach a teraz patrzę na cudem odbudowaną i z każdym dniem piękniejszą Warszawę. Z frontem ruszamy dalej, kierunek Pomorze, podobno Wałcz- Wał Pomorski, wszystko dzieje się szybko i w tajemnicy. Jednak Bydgoszcz. Trzy szkoły zarezerwowano pod szpital. Dzień i noc przywożą z frontu rannych, widok okropny, mundury zakrwawione, poszarpane, brudni owinięci w koce, szmaty, bez butów, u jednego widziałam rękę przywiązaną gałązką. Widoku jednego z żołnierzy nie zapomnę do końca życia, wyglądał jak kawał kłoca. Jęczał i błagał aby go szybciej operować bo ma cały magazynek w brzuchu. Poprosiłam płk. Wojtowicza dyr. szpitala i został zabrany na stół operacyjny. Odwiedziłam go, prosił abym napisała do matki do Stanisławowa. Miał 17 lat, wyszedł do partyzantki, teraz ma 20, niestety zmarł, a tu zbliża się koniec wojny, jakie to smutne.

Maj 1945 koniec strasznej, głupiej wojny. Moja rodzina wróciła z Syberii z dwoma kuferkami. Bardzo się cieszymy, bo z tych siedmiu rodzin osadników zesłanych, moja odliczyła się w całości.

Mąż jest kapelmistrzem orkiestry 6 p.p.w Częstochowie, potem w 42r. p.p.w Żarach, powoli się dorabiamy. Ale oto jak grom z jasnego nieba spada na mnie i całą rodzinę nowe nieszczęście. Jest rok 1950, rok wielkich niesprawiedliwości, mąż za fałszywe oskarżenie dostaje 6 lat pozbawienia wolności, utratę praw obywatelskich i utratę mienia. Wiele krzywd wyrządziła ówczesna Informacja Wojskowa i Urząd Bezpieczeństwa, tylu wspaniałych ludzi zostało zgnębionych, wieszonych a także skazanych na śmierć. Zahartowana przeszłością przeżyję i to, choć było bardzo, bardzo ciężko. Wraca mąż, za niesłuszne skazanie zostaje zrehabilitowany i na nowo zaczynamy dorabiać się. Przeżyliśmy razem 55 lat, wychowaliśmy na dobrych i szlachetnych ludzi troje dzieci Romualda, Annę i Adama, wszyscy po wyższych uczelniach muzycznych. Mam pięcioro wspaniałych wnucząt i czworo prawnucząt. Jestem wdową, mieszkam w Częstochowie i od lat udzielam się społecznie w Związku Kombatanów RP i BWP. Posiadam odznaczenia: Brązowy Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Krzyż Walecznych, Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Zesłańców Sybiru, Medal za Warszawę 1939-1945, oraz wiele honorowych odznak i dyplomów, jestem w stopniu kapitana rezerwy.

Dedykuję Pani Annie Kojewskiej  
do wykonania nie z myślą o fundacji  
Główna Kłóblechy Zasadniczej  
zycie, dalszego rozwoju i pomysłowości  
dla Rady, Zespołu i Pracowników Fundacji  
scenariusz podrocznik  
W. Skrzyp



# NA PIERWSZEJ LINII

## Związany z obronnością

**Jan Augustyniak**, urodził się 12 lipca 1924 r. w miejscowości Świątkowizna, powiat Lipno. W 1942 r. został skierowany do pracy w niemieckim gospodarstwie rolnym Świątkowizna u Niemca Johana Wajsa, gdzie pracował do wyzwolenia.

16 kwietnia 1945 r. został powołany w szeregi WP i skierowany do szwadronu kawalerii w Pabianicach. W drugiej połowie maja 1945 r. do czerwca 1946 r. brał udział w patrolowaniu i zabezpieczaniu ulic i mieszkań przed niszczeniem oraz kradzieżami. Dotyczyło to między innymi miast: Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy i Szczecina. W Szczecinie ochraniał transporty kolejowe odjeżdżające ze stacji Szczecin-Tużyn do Niemiec i przewożące przesiedlanych Niemców.

W 1951 r. został skierowany do szkoły oficerskiej Wojsk Technicznych w Rembertowie. Służbę wojskową w stopniu podpułkownika zakończył 2 grudnia 1977 r. Będąc w jednostce wojskowej w Koszalinie zaczął uczęszczać do Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, które ukończył w styczniu 1963 r.

Po przejściu na emeryturę już 5 grudnia 1977 r. podjął pracę w RPGR we Wrocławiu jako specjalista ds. obrony cywilnej, gdzie pracował do października 1989 r.

Do ZBoWiD został przyjęty we wrześniu 1988 r. Stopień pułkownika otrzymał 21 maja 2002 r.

Za ofiarą 32-letnią służbę w wojsku i 12-letnią pracę w obronie cywilnej został uhonorowany wieloma odznaczeniami w tym m.in.: Złotym, Srebrnym i Brązowym medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”; Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Za Zasługi dla ZKRP i BWP”, medalem „Pro Memoria”.

mgr **TADEUSZ WALEWICZ**



## Zasłużony żołnierz-kombatant

**M**ajor w st. spocz. **Jan Stachyra** jest jednym z wielu zasłużonych żołnierzy zawodowych WP, zaangażowanym kombatantem oraz długoletnim pracownikiem gospodarki.

Urodził się 2 lutego 1924 r. w rodzinie pszczelarza w Bychawie. W październiku 1938 r. zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej i został żołnierzem 7. Pułku Piechoty Legionów w Chełmie. Jednak jako młodociany nie został zabrany ze swoją jednostką na front, ale odesłany do rodzinnej Bychawy.

W okresie okupacji pracował w stolarni swego wuja Jana Grabarskiego - plutonowego nadterminowego, który został zwerbowany do oddziału ZWZ-AK. Natomiast Jan przystąpił do ruchu oporu, od

początku 1944 r. będąc w oddziale Armii Ludowej.

Po wyzwoleniu wstąpił do tworzącej się Milicji Obywatelskiej i pełnił w niej służbę do 30 listopada 1944 r., czyli do powołania go do odrodzonego Wojska Polskiego. Wraz z wujem przydzieleni zostali do 4. Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego, z tym że J. Grabarski ze swoim 11 pułkiem poszedł na front, a J. Stachyra otrzymał skierowanie do Centrum Szkolenia. Ukończył szkołę oficerską w stopniu chorążego - i powrócił do Lublina na stanowisko zastępcy dowódcy kompanii w 10 Pułku Kawalerii Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrzznego. Brał udział w walkach z UPA.

W czasie służby wojskowej znany był z bohaterskiej postawy. Nie ominęły go jednak represje okresu kultu jednostki. Po aresztowaniu kpt. J. Grabarskiego przez Informację Wojskową za rzekome zatajenie działalności w AK, zatrzymany został także por. J. Stachyra. Obaj opuścili więzienie na Zamku Lubelskim w końcu 1953 r. i pożegnali się z mundurem.

Jak wielu z b. żołnierzy zawodowych przez kolejnych 30 lat - przepracował jako kierownik stolarni i kierownik gospodarczy w Przedsiębiorstwie Owocowo-Warzywnym w Leonowie k. Lubartowa.

W tym okresie należał do ZBoWiD-u, obecnie zaś do ZKRPiBWP. Wykonywał także prace na rzecz powszechnej samoobrony i obrony cywilnej, a od stycznia 1984 r. jest członkiem ZBZZIOR WP.

Za udział w walkach, wzorową i godną postawę w służbie wojskowej, rzetelną pracę zawodową i zaangażowanie społeczne został odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, srebrnym medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” i innymi odznaczeniami. Natomiast z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej został odznaczony jubileuszowym medalem „60 lat Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941-1945 r.”, a za działalność proobronną - srebrnym medalem „Za zasługi dla Obronności Kraju”.

**HUBERT KĘPSKI**



**I**rena Stępniewska urodziła się 07 października 1925 r. w Michałowie, woj. wileńskie, w rodzinie ziemiańskiej. W 1938 r. rozpoczęła naukę w gimnazjum w Wilnie. Naukę przerwała, gdyż na skutek działań wojennych w 1939 r. została deportowana najpierw na Ural, a potem na Syberię. Przebywała tam przechodząc katusze do 1943 r., do chwili powołania do Wojska Polskiego. Wówczas została wcielona w Siłach nad Oką do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater. Ukończyła szkołę podoficerską ze stopniem kaprala.

W składzie 1 Dywizji WP przeszła cały szlak bojowy od Lenino do Berlina. Następnie została przeniesiona do szpitala ewakuacyjnego nr 68 w Bydgoszczy, a potem do Częstochowy, gdzie pełniła funkcję instruktora. W 1946 r. została zwolniona do cywila i wyszła za mąż, osiedlając się na stałe w Częstochowie.

Nie zapominając o udzielaniu się społecznie w 1963 r. wstąpiła do ZBoWiD, gdzie aktywnie działała. W 1965 r. została wybrana na członka prezydium Zarządu w Częstochowie. Pracowała z młodzieżą jako przewodnicząca Komisji ds. Młodzieży.

W nowym Związku Kombatantów RP i BWP, w Zarządzie Okręgowym

w Częstochowie, od czterech kadencji pełni funkcję przewodniczącej Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Dzięki jej kontrolom w terenie oraz fachowym instrukcjom Komisji Rewizyjnej w 50 kołach podległych Okręgowej pracują bez zastrzeżeń.

Przyczyniła się w ten sposób do planowej i dobrej gospodarki finansowej Związku.

Za swoje zasługi kpt. Irena Stępniewska jest odznaczona wieloma odznaczeniami bojowymi i państwowymi, takimi jak Krzyż Walecznych, Krzyż Oficerski OOP, Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Zesłańca Sybiru, brązowy medal „Zasłużonym na Polu Chwały”, srebrny medal „Za zasługi dla Obronności Kraju”, Medal „Za Warszawę, Odrę, Nysę”, „Za Bałtyk i Berlin”, Medal 40-lecia PRL, odznaka „Za Zasługi dla

## Platerówka aktywną działaczką Związku



ZKRPiBWP”, medal „Pro Memoria” oraz wieloma innymi odznaczeniami wojskowymi i państwowymi.

Kpt. Irena Stępniewska udziela się społecznie i wzorowo reprezentuje Zarząd Okręgowy w Częstochowie. Jest bardzo koleżeńska i lubiana, udziela się również i wspomaga swoim doświadczeniem środowisko „Synów Pułku” przy Zarządzie Okręgowym. Odwiedza chorych współtowarzyszy broni, pocieszając ich w ciężkich chwilach życia.

kpt. **JAN TRZCINSKI**





### **Irena STĘPNIEWSKA z d. Sudnik**

Urodziła się 7 X 1924 r. w Michałowie, w okolicy Mińska Białoruskiego. Jest córką Adolfa Sudnika i Leontyny z d. też Sudnik. W 1940 r. wywieziona z rodzicami i trzema siostrami na Ural; następnie przebywała na Syberii. W 1943 r. wcielona do 2. kompanii fizylierek w Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater. Do Polski wróciła frontową drogą. Po 17 stycznia 1945 r. przydzielona do pracy w szpitalu polowym nr 68, z którym doszła do Bydgoszczy. Zdemobilizowana w Warszawie w listopadzie 1946 r. Odznaczona

Brązowym Medalem „Zasłużonym na polu chwały”, Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Oficerskim OOP, Krzyżem Zesłańców Sybiru, Medalem Za Warszawę. Wyróżniona Medalem „PRO MEMORIA”. Posiada Patent nr 1293 Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Ma stopień kapitana. Mieszka w Częstochowie.

### **WSPOMNIENIE**

Rodzice urodzeni w okolicach Mińska Białoruskiego byli oddanymi Polakami. Matka Leontyna, z domu też Sudnik, wychowywała się przez pewien czas u starszej siostry Konstancji w Petersburgu. Ojciec, gdy nadarzyła się okazja, w czasie I wojny światowej razem z bratem mamy, Józefem Sudnikiem, uciekli do Polski i zaciągnęli się do Legionów Piłsudskiego, za co reszta rodziny później bardzo ucierpiała. Siostra ojca, Maria Szabuniewicz, z mężem i matką została zesłana na Sybir, a siostra matki, Bronisława Sudnik, za przechowywanie „białych” została aresztowana przez NKWD i na zawsze ślad po niej zaginął. Brat mamy, Karol Sudnik, nie wiem jakim sposobem, znalazł się w Ameryce i tam założył rodzinę. Po zakończeniu wojny 1920-1921, jako legioniści, a siedmiu ich było, w tym mój Tata, dostali po 25 ha ziemi na Wileńszczyźnie. Nazwali to miejsce osadą Michałowo. Przydzielono ją do gminy Raków, pow. Mołodeczno, woj. wileńskie. Wileńszczyzna była różnorodna: Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi – tych było dużo. Miasteczko Raków, w którym chodziłam do szkoły, było tuż przy granicy z Białorusią, a najwięcej sklepów i najlepsze, mieli Żydzi. W mojej klasie było kilka dziewcząt, z pochodzenia – Żydówek. Zazdrościłam im, bo miały soboty wolne – szabas. Mama też przedostała się [z Petersburga] do Polski, pobrali się



i rozpoczęli intensywne, trudne dorabianie się. Ojciec był bardzo dobrym gospodarzem i organizatorem. Organizował i był we władzach Spółdzielni Mleczarskiej w Międzyrzeczach. Mieliśmy tam piękne dwa domy, sady, obok rzeka i łąki. Miałam trzy siostry: Jadzię (1927), Renię (1929) i Wiktorię (1936). W 1938 r. zdałam egzamin do gimnazjum kupieckiego w Wilnie. Byłam w Ostrej Bramie podziękować Matce Boskiej, ale zamiast cieszyć się, było mi jakoś ciężko na sercu; może przeczuwałam klęskę, jaka miała nastąpić.

1 września 1939 r. – wojna. Nie bardzo to wszystko pojmowałam. Ale oto 17 września, już rano, wkroczyło wojsko rosyjskie. Wrzask, trwoga i strach w rodzinie, turkot czołgów. Pod gąsienicami kładły się nawet drzewa. W naszej alejce zostały tylko dwie topole. Samoloty zrzuciły ulotki: „Niesiemy Wam wolność” „Precz z panami” itp. Trzech oficerów rosyjskich wpadło do naszego domu, zachowywali się grzecznie prosząc o śniadanie. Oczywiście na stół poszło co najlepsze, rodzice okazali serdeczność, a oni byli zachwyceni poczęstunkiem. Jeden z nich powiedział: *My myśleliśmy, że tylko w Ameryce mają tak dobrze.* Mimo doznanych krzywd przez reżim stalinowski mam sentyment do ludzi rosyjskich, którzy w wielu wypadkach okazali dobroć i zrozumienie.

Był chyba listopad 1939, przyjechała ekipa NKWD z białoruskimi pomagierami i jeden Żyd w celu „rozkułaczenia”. Zabrali wszystko, co im się podobało. Zostawili jedną krowę i konia. Do dzisiaj mam w uszach ryk bydła gonionego biczeniami, a ono z rykiem do nas wracało. Bardzo to przeżyliśmy. Ja z rodzicami nie spałam całą noc, nie mogliśmy wymówić słowa.

Ale to był dopiero początek. Ojca często wzywano i na noc nie wracał. Płakałam w ukryciu i przeżywałam. Skończyło się moje dzieciństwo, radość i plany. Właściwie z każdego etapu mojego dość długiego życia mogłabym napisać osobną opowieść, ale po co. Historia, jakich wiele z tego okresu. Zresztą nie mam polotu, ani wykształcenia. Skończyłam 88 lat i nie wiem, czy mi się uda wskrzesić choć to, co najważniejsze. Przez lata nie zastanawiałam się nad przeszłością, żyłam szybko i nie było czasu dla siebie. Ale do dzieła.

Oto luty 1940. Ktoś życzliwy zawiadomił, że będą osadników wywozić. Ojciec posłał mnie do pp. Ciechanowiczów (to pierwszy nasz sąsiad), abym w tajemnicy przekazała tę wiadomość, a on podał dalej. Zima była bardzo sroga, śnieg do pasa i było już ciemno. Napadł na mnie duży pies i mocno poturbował; ledwo wróciłam do domu. Taty już nie było, zostawił

319

jakiś papierek, że wyjechał służbowo, aby okazać, jak przyjdą po niego. W głowie się nie mieściło, że to chodziło o całe rodziny.

Późną nocą walenie do drzwi: otwierać – NKWD. Zajechały furmanki. Kazano szybko się załadować, tylko trochę rzeczy zabrać, bo jesteśmy czasowo przesiedleni. Mama się trzęsie, Wisia zawinięta w pierzynę płacze na całe gardło. Ja, jako najstarsza, idę z gospożą Stasią do spichrza, gdzie wisiały szynki i inne wyroby. Oczywiście z obstawą. Pozwalają tylko trochę zabrać, ale to pierwszy ludzki odruch. Żołnierz rosyjski ładuje cały *kubielec* z marynowaną słoniną po kryjomu na furmankę i mówi do mnie: *Dziewczynko, to się wam przyda*. Mama, co lepsze, zamyka w szafach i klucze zabiera ze sobą. Nieco ulżyło, gdy na drodze dołączyliśmy do furmanek z sąsiadami. Żegnaj Michałowo. Na stacji w Wilejce załadowano nas, jak śledzie, do cielecych, zakratowanych wagonów. Na środku otwór. To ubikacja. Wstyd i poniżenie. Zewsząd popłakiwania, a my modlimy się o powrót Taty. I oto drzwi wagonu otwierają się i dwóch żołdaków ze szpikulcami wprowadza Tatę. Jesteśmy razem. Rozpoczęła się podróż w nieznane. Mnie się zdawało, że jedziemy wieki. Na postoju podawano trochę *kipiatoku*. Wszyscy solidarnie dzielili się jadłem. Jak bardzo przydał się *kubielec* ze słoniną! Słychać pojękiwania, ktoś zemdłał, podobno dziecko zmarło. Okropny mróz.

I oto Swierdłowsk na Uralu. Przewieziono nas do pobliskiej miejscowości Dziechciarka. W byłe jak skleconych barakach rozmieszczono po kilka rodzin w jednej izbie. My z wujostwem – razem jedenaście osób. Do spania prycze, ale spać się nie dało. Roje pluskiew atakowały z dołu i z góry. Wszędzie było ich pełno. Segregacja do pracy, Tato w szpitalu, Mama chora. Ktoś z rodziny musi pracować, bo nie dostaniemy przydziału na chleb. Zostałam zatrudniona przy oczyszczaniu osiedla. Wszystkie brudy, nocniki wylewano na hałdę, a to natychmiast zamarzało. Ciężkim kilofem musiałam rozbijać i ładować bryły na przyczepę traktora. Mimo zamarznięcia – był okropny fetor. Razem pracowały też Rosjanki, Tatarki i Kirgizki. One były starsze, zahartowane. Ja musiałam im dorównać. Padałam ze zmęczenia. Pierwszego dnia wymiotowałam, a one siadały na tej hałdzie i jadły kanapki zawinięte w gazetę, śmiały się i mówiły do mnie: *niczewo, pani, prywykniesz*. Chleb był na kartki, ziemniaków w ogóle nie było; jak normę wykonałam, to dostałam zupe – lurę. Oczywiście Polacy byli pod nadzorem. Wysłuchiwalismy docinków pod naszym adresem, że „Polski nigdy nie będzie, a jeśli to nasza republika”. Ale my nie poddawalismy się. Pracowałam też w tartaku i w polu przy wykopkach. Miałam w nogawkach pod spódnicą gumki i dzięki temu udawało mi się



przynieść do domu parę marchewek. Na małą letnią Wisię dostawaliśmy pół litra mleka.

Nie było dnia, żeby ktoś nie umarł. Bez żadnego obrządku, w skrzynkach zbitych z desek, chowano ciała. Zmarło też dziecko ciotki Zosi, tam urodzone. Ogólnie panował smutek i beznadziejność. Żadnych wiadomości z Polski, tylko to, co mogliśmy usłyszeć przez głośniki zwane kołchożnikami.

Drugi etap to Syberia, *oblast* 'Kemerowo, sowchoz *Krasnaja Polana*. Mamy własną ziemiankę, ja dostaję pracę w stołówce. Mogę do syta się najęść. Dzięki podpisaniu układu Sikorski-Majski jesteśmy już wolni. Polacy wstępują do Armii gen. Andersa. Wujek Józef Sudnik z synem Edmundem też wstąpili. Drugi jego syn, Henryk, poszedł później do Berlinga; zginął na Wale Pomorskim.

Jest czerwiec 1943 r. dostaję wezwanie do Wojenkomatu – cel: do Polskiego Wojska. Nie chciałam wierzyć w to wojsko, dobrze mi było, zostałam kierowniczką stołówki, a tu rozłąka z rodziną. Udawałam przy badaniach, że źle widzę. Nie chciałam nigdzie jechać. Płakałam. Nie pomogło: *charosza do woja*. I znowu cielejące wagony. W Nowosybirsku dołączono kilka wagonów z Polakami. Dziewczyny starsze ode mnie są zadowolone, a ja płaczę, leżąc na pryczach. Kierownikiem transportu był Zygmunt Pankiewicz ze Złoczowa. Często zaglądał do naszego wagonu, pocieszał mnie. Zapowiedziano dłuższy postój. Pani Ola, ja i Zygmunt poszliśmy na pobliski bazar kupić coś do zjedzenia. Wracamy, a tu ruszył pociąg. Byliśmy pewni, że to nasz. Wskakujemy, gdzie kto może, drzwi zamknięte, a pociąg pędzi. Słyszę ryk bydła. Straszna pomyłka. Trzymam się mocno uchwytu na stopniach wagonu, robi się ciemno. Zimno przenikliwe, jestem w samej bluzce, ręce nie wytrzymują. Mijające pociągi ocierają się prawie o plecy, modlę się i czekam na najgorsze. Do tego nie wiem, czy oni się zabrali; przeżywam koszmar. Pociąg zatrzymuje się w Moskwie, no i ulga – jesteśmy całą trójką. Nie mogliśmy słowa wymówić, a *bojcy* już nas aresztują. Długo musieliśmy się tłumaczyć, co nas spotkało. Od stacji Diwowo idziemy pieszo, przed nami noc. Skryliśmy się w szopie ze słomą, brudni, zmarznięci. Rano przedostajemy się łodzią, do tego dziurawą, przez rzekę i już Sielce nad Oką. Brama z białym orłem i napis: „Witaj wczorajszy tułacz, dzisiejszy żołnierzu”. Pierwsza noc w jakimś budynku na posadzce, trochę słomy, ale spałam twardo po tej przeprawie. Na drugi dzień komisja i przydział do Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater przy pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, do 2. kompanii fizylierek. Otrzymałam umundurowanie i automat – pistolet

11/11

Szpagina, czyli pepesza. Jestem pod wrażeniem – prawdziwe wojsko! Od fryzjera uciekłam do namiotu z płaczem z jednym warkoczem, a dziewczyny, które to przeszły mówią: sama poprosisz, żeby cię ostrzygli. Miały rację, nie było na nic czasu. Dyscyplina niesamowita. Rozpoczęło się ostre szkolenie, wszystko w tempie przyspieszonym. Dowódca batalionu por. Aleksander Mac, cudowny człowiek, ale bardzo wymagający. Na jednym z apeli powiedział do nas: „Dziewczęta, jakie was dostałem od matek, takie pragnę oddać. Macie mieć honor i poważanie”. Wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik, kołnierzyk przy stojce w bluzce musiał być podszyty białym płótnem, buty mają być na połysek, choć pasty nie było. Czasami udało się z kuchni dostać trochę sadzy, wszystko musiałyśmy cudem zdobywać. Częste, niespodziewane alarmy. Żeby zdążyć na zbiórkę raz ubrałam buty na bosą nogę, a w bucie – mysz.

Z panią Olą już nigdy się nie spotkałam, a z Zygmuntem utrzymywałam kontakt długo po wojnie.

Oto 15 lipca 1943 – przysięga naszej dywizji. Wyglądało to bardzo uroczyście. Nasz batalion w pełnym rynsztunku. Na trybunie dowódca dywizji płk Zygmunt Berling, Wanda Wasilewska, ks. Wilhelm Kubsz. Początkowo nie wierzyłyśmy w prawdziwość tego księdza, ale okazał się wspaniałym, prawdziwym kapelanem. Pocieszał nas w trudnych chwilach, a my budowałyśmy polowe ołtarze na niedzielne msze, które odprawiał. W roku 1973 byłam pod Lenino z grupą kombatantów i On był, mam jego autograf.

Zostaję wyznaczona do szkoły podoficerskiej. Dyscyplina jeszcze większa. Wykładowcami byli Rosjanie, nazwisk nie pamiętam. Natomiast pamiętam wymarsz na strzelnicę, strzelanie z broni długiej. Gdy padł rozkaz: „do nogi broń!” – jedna z dziewcząt zemdląła, a ja nie mogłam ręki oderwać od kolby [przymarzła]. Podobno rękawice były w magazynie – czekały na rozkaz wydania. Strzelałyśmy też z rkm, ckm i armaty. Zdałam na stopień kaprała i zostałam drużynową.

Pragnę przytoczyć fragment z odbytych manewrów, były to chyba dywizyjne. Rano wymarsz, na sobie kufajka, pikowane spodnie, pepesza, maska gazowa, całe wyposażenie łącznie z plecakiem, ciężar ciągnie do ziemi. Odpoczynek co 5 kilometrów, a przed nami ok. 40 km. Okopałyśmy się, czekając na sygnał do natarcia. Miałyśmy zaatakować pluton męski. Niestety, dostałyśmy się do niewoli, co bardzo przeżyłyśmy. Smutne i wycieńczone wróciłyśmy do obozu. Odchorowałam te manewry, miałam wodę w kolanie i ogrom wrzodów w pasie.



17/121

Mamy nową dowódcę. Wróciła po szkole oficerskiej z Riazania – ppor. Adela Mucha, obecnie major rezerwy, Żurawska. Była wyrozumiała, wspaniałą dowódcą. Mile też wspominam dowódcę do spraw oświatowych Zofię Kłosównę.

Te codzienne musztry, alarmy wykańczały nas, ale miałyśmy tyle zapału i ducha nadziei, że przecież Polska przed nami. Por. Kamiński był wymagający jako dowódca kompanii, ale po cichu wszystkie dziewczyny się w nim kochały.

Front posuwa się na zachód i my także. Żegnamy Sielce i Okę. Jesteśmy na Smoleńszczyźnie, obok wieś Żeleźniaki. Dobre Białorusinki ukradkiem przynoszą nam *lepioszki*. Bardzo smakowały – to nic, że piasek trzeszczał w zębach. W trudnych warunkach przy strefie frontowej pełniły służbę wartowniczą przez 12 godzin przy magazynach ze sprzętem bojowym. Najgorzej w nocy – las, trzaskający mróz – żeby nie zwariować odmawiam zdrowaśki, staram się myśleć o czymś przyjemnym. Wczoraj dostałam list od rodziny z Syberii. Mój adres wówczas był: polowa poczta 38532. Dalej ruszamy transportem, który był ostrzeliwany kilka razy. Były ofiary śmiertelne.

Jesteśmy już na polskiej ziemi. Nie wszyscy nas witali. Na postoju w jednej wsi nie dano nam wody, bo jesteśmy komunistki przebrane. Nie pomogły tłumaczenia. Ale cieszymy się bardzo, chociaż nie długo, bo na zwołanej odprawie poinformowano, że kresy, tj. Wilno i Lwów nie będą należały do Polski, a my przecież prawie wszystkie z tych stron.

Dalej Lublin, dłuższy pobyt w Otwocku. Zakwaterowane jesteśmy w domkach sanatoryjnych, po raz pierwszy, mając za sobą spanie na pryczach, podłogach i leśnej ziemi mamy łóżka i prawdziwą pościel. Nie mogłyśmy spać – całą noc poduszki fruwały z radości. Nadal prócz ćwiczeń pełniłyśmy wartę, chodzimy na patrole. Warszawa płonie, słychać odgłosy artyleryjskie. Pewnego dnia mam obserwację. Z Wiesią Baranowską siedzimy na drzewie. Nagle podjechał oficer na motocyklu i zrobił nam zdjęcie. Natychmiast aresztowałyśmy go i odprowadziły do dowódcy warty. Tłumaczył, że jest z kroniki filmowej i że zostaniemy ukarane. Miałyśmy trochę stracha. Nazajutrz, na apelu, dostałyśmy od dowódcy pochwałę, a od niego czekoladę. To zdjęcie ukazywało się długo w różnych pismach, a także było w Muzeum Wojska Polskiego.

I oto 17 stycznia 1945 r. Warszawa wolna. Zostaje przydzielona do szpitala ewakuacyjnego nr 68 na ulicy Koszykowej. Mam szkolić personel w zakresie przysposobienia wojskowego, bo wiele dziewcząt z powstania, nie mając rodzin, wstępuje do wojska, ale już na innych zasadach.

Mój numer poczty polowej teraz jest: 56905. Dostaję awans na sierżanta. Oprócz musztry i zapoznania z bronią, maską gazową i innymi tajnikami, opiekuję się rannymi i chorymi, raczej duchowo; odwiedzam, szukam i przynoszę dla nich książki. Przechodząc raz koło zrujnowanej kamienicy zauważyłam kobietę przytuloną do muru. Mówię do niej, dotykam, ona – nic. Wezwałam sanitariusza. Gdy usłyszała słowo szpital, ocknęła się i zaczęła walić mnie po głowie z nadludzką siłą. Okazało się, że wyjechała na wieś po żywność i gdy wróciła do Warszawy nie zastała swojego domu ani rodziny. Gdy weszłam po gruzach na piętro, na skrawku podłogi stał stół, a na nim nieskończone śniadanie. Wzięłam małą metalową cukiernicę na pamiątkę. Ta pani została w szpitalu na dłużej, a ja jestem wstrząśnięta widokiem Warszawy. Moje pierwsze odczucie: jak i kiedy to się posprząta, jedno cmentarzysko, zwały gruzów, trupy, wybuchające miny. Ludności cywilnej jeszcze nie wolno wchodzić, właśnie Platerówki objęły ważniejsze obiekty i pilnują. Z mojej kompanii chorąży Nadstawek zostaje zasypana gruzami – nie żyje. Dostałam taką smutną wiadomość.

Ilekróć jestem w Warszawie, płacząc z radości. Byłam na gruzach, a teraz patrzę na cudem odbudowaną i z każdym dniem piękniejszą Warszawę.

Z frontem ruszamy dalej. Kierunek Pomorze, podobno Wałcz – Wał Pomorski. Wszystko dzieje się szybko i w tajemnicy. Jednak, to nie Wałcz – Bydgoszcz. Trzy szkoły zarezerwowano pod szpital. Dzień i noc przywożą z frontu rannych. Widok okropny, mundury zakrwawione, poszarpane, brudne, owinięci w koce, szmaty, bez butów. U jednego widziałam rękę przewiazaną gałązką. Widoku jednego z żołnierzy nie zapomnę do końca życia. Wyglądał jak kawał kłoca. Jęczał i błagał, aby go szybciej operować, bo ma cały magazynek w brzuchu. Poprosiłam płk. Wojtowicza – dyrektora szpitala i został zabrany na stół operacyjny. Odwiedziłam go po operacji. Prosił, abym napisała do matki, do Stanisławowa. Miał 17 lat gdy wyszedł do partyzantki, teraz ma 20. Niestety, zmarł. A tu zbliżał się koniec wojny. Jakie to smutne.

Maj 1945 – koniec strasznej, głupiej wojny. Moja rodzina wróciła z Syberii z dwoma kuferkami. Bardzo się cieszymy, bo z tych siedmiu rodzin osadników zesłanych, moja odliczyła się w całości.

Mąż mój, Alfred Stępniewski, jest kapelmistrzem orkiestry 6 p.p. w Częstochowie, potem w 42 pułku w Żarach. Powoli się dorabiamy. Ale oto jak grom z jasnego nieba spada na mnie i całą rodzinę nowe nieszczęście. Jest rok 1950, rok wielkich niesprawiedliwości. Mąż za fałszywe oskarżenie dostaje 6 lat pozbawienia wolności, utratę praw obywatelskich i utratę mienia. Wiele krzywd wyrządziła ówczesna Informacja Wojskowa



17/11

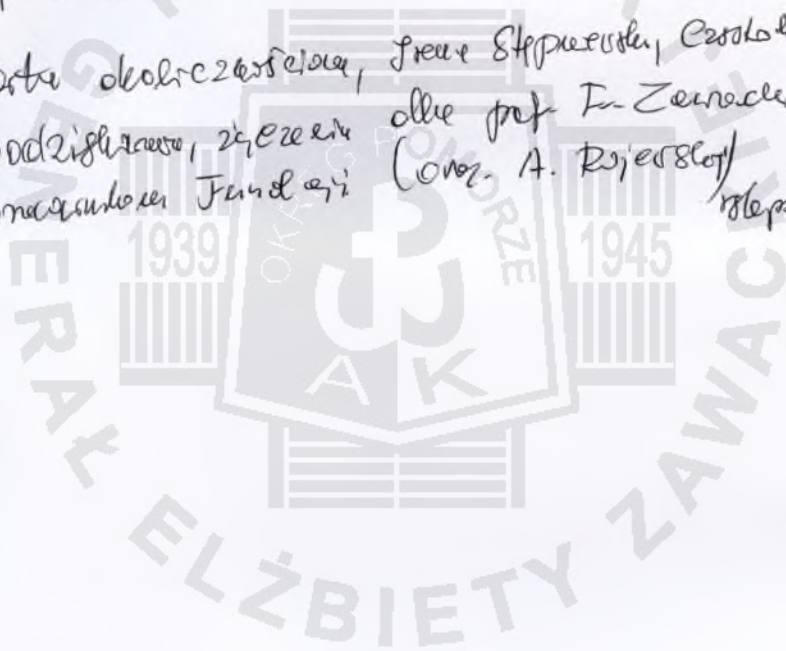
i Urząd Bezpieczeństwa. Tylu wspaniałych ludzi zostało zgębionych, więzionych, a także skazanych na śmierć. Zahartowana przeszłością, przeżyję i to, choć było bardzo, bardzo ciężko. Wraca mąż. Za niesłuszne skazanie zostaje zrehabilitowany i na nowo zaczynamy się dorabiać. Przeżyliśmy razem 55 lat, wychowaliśmy na dobrych i szlachetnych ludzi troje dzieci: Romualda, Annę i Adama. Wszyscy po wyższych uczelniach muzycznych. Mam pięcioro wspaniałych wnucząt i czworo prawnucząt. Jestem wdową, mieszkam w Częstochowie i od lat udzielam się społecznie w Związku Kombatantów RP i BWP.

Częstochowa, 2013



## IV Korespondencja

- 1) List Jęmy Stępczewskiej, Częstochowa, dn. 16 V 1985.  
do Zarządu Woj. 230410 ipk Joluborski Edward.  
(w zot. relexie i zdykce) odp. ogf. k. 2. s. 1-2
- 2) Pismo J. Stępczewskiej, Częstochowa, dn. 21 V 1985 do pfk.  
E. Joluborskiego w Jęmy Górze. odp. k. 1. s. 3
- 3) Korespondencja Jęmy Stępczewskiej, Częstochowa, dn. 14 II 2007  
do Fundacji Ardenau i Muzeum Powstania AK oraz 158.  
(podziękowanie za Biletyn Jęmy) odp. ogf. k. 1. s. 4.
- 4) Karta deklaracyjna, Jęmy Stępczewskiej, Częstochowa 14 II 2007  
podziękowanie, zrzeczenie  
pracowników Fundacji (Luz. A. Kojarskiej) oraz  
odp. k. 1. s. 5





Irena Stępniewska  
ul.  
42-200 Częstochowa

1163/WCK

16.05.1985 r.

Stępniewska  
Irena

9/18  
80  
17/11

Lampel Wojewódzki Wzrost  
w Żelaznej Górze  
Plk. Jakubowski Edward

Urodziłam się wraz z siostrą w Warszawie na ul. Kongresie w Warszawie  
początkowo w domu Puthorowichs dwa siostrzeńce i brat, i  
relacje.

ppor. rez. Irena Stępniewska z d. Sudołki c. Adolfa  
ur. 7.10.1925 r. na Wileńszczyźnie. W czerwcu 1943 r. byłam  
już w Siedlech "1/Oba" w Sam. Kad. Kobiecej im. E. Plater  
Po ukończeniu szkoły podoficerskiej puchoszą całą służbę  
z batalionem do Warszawy, byłam m. innymi w kom-  
panii fizylierów, gdzie d. cz. komp. był por. J. Karciszki  
obecny generał, Prezes Zar. Głównego Wzrostu.

W Warszawie zostałam przeniesiona do szpitala ewaku-  
acyjnego Nr. 68 na instruktorów wychowawstwa bojowe-  
go, podlegającemu za frontem. W sierpniu 1945 r. z Byd-  
goszyczkami razem ze szpitalem przeniesiłam się do Częstoch-  
owy, gdzie pełniłam funkcję strażniczki do września 1946 r.

Zawodowo pracowałam przez 20-cie lat, jako pracownik  
umysłowy, ostatnie 10-cie lat w Zar. Woj. Wzrostu w Cz-  
stochowie, jestem już na emeryturze. Od 1964 r. do dzi-  
si obecnej pracuję społecznie we Wzrostach Wzrostu.

Mam męża i troje wspierających dzieci, Romuald,  
Anna i Adam, całą duszę i serce w wieloletnim  
wspieraniu się, po wyśniętych studiach, pracując i ciężko się



dobrą opinią. Jeśli chodzi o wspomnienia minionych lat, jest ich tak wiele, nie lubię do nich wracać, są zbyt bolesne. Zastanawiam się chwilaми, czy to możliwe tyle pręczy i jęzere żyć. Ot moje taki moment stał się mi przed oczami. Gdy przybyłam z dalekiej Syberii do Siedle 4/0102 miałam piękne warchole, oczywiście ścisło mi je, przepędzałam dwie noce w ciemności, myślałam że mi serce pęknie. I dopiero o nich przypomniałam już na ziemi polskiej w niedługim Majdanech, gdy robaczyłam na ścianach rakowawiszczyl pęki rozwirowyly woson. Ten widok wywarł na mnie ogromne wrażenie wstyd mi się trochę zrobiło. 18-go 1945 r. byłam już w wywołanej Warszawie, brałam udział w defiladzie wojskowej. I następane pręczy, widok Warszawy do dzisiaj mam przed oczami, wiecie kościelne na ziemi, szczyt tramwajowe u góry, istne cudotwory.

Tego mi do się opisać, żadnym film tego przedstawić nie udało. A tak na marginesie: Obecnie jeśli oglądam jakiś film przedstawiający okres wojny gdzie białe udziały kobiety w mundurach, to zawsze mam niesmak, są one przedstawiane w niekonkretnych i nieprawdopodobnych sytuacjach, do tego na francie z warchole. mi, że się z tym nie spotykałam.

Szanowny Panie Pulchawskim cież się, że Pan zainteresował się dziejami takich lat, proszę i o mnie pamiętać żyć dalek zdrowia i sukcesów w pracy zawodowej i społecznej. Pozdrawiam z siłą.

Z kowalskim podwojem, 4-Dejuna 46



Anna Stepmiewska

nr.

42-200 Cystochowa

1163/WSK

21. 05. 1984 r.

9/18

15/3

Pt. med. Edward Jakubowski  
Przes. Woj. Łągodzi Szpital w Goleńziej Górze

Wiele Szanowny Panie! To was pierwszy charakter się nie  
odczyplimowany, Platerówce, ale była klinika - operacja -  
Santalovius, nie wiadomo głowy. Obecnie w kateterem  
przez całą sukietę i dwa zejścia. Bardzo bym chciała  
być zaliczona w poczet Platerówce jeśli to jeszcze możli-  
we. Prosiłabym także o odpowiedź w tej sprawie.

Łęka serdeczne komitatunekie  
Jednocześnie Gr. Szynuf



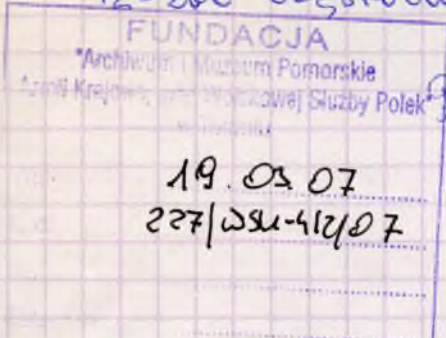
19. 03. 2007

17/4

Irena Stepińska

w.

42-200 Częstochowa



Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie AK  
oraz Wojennej Służby Polek  
Komitet Redakcyjny

Serdce mi dziękuję, że o mnie pamiętacie szczególnie  
dziękuję za ostatni Biuletyn Fundacji | Nr 1-2 | 50-51 2006 /  
Jestem chyba jedyną kombatanткой w Częstochowie, która  
ubiegam się z Honoru Tętnosi, czynione przez mnie wizerunk-  
nie w środowisku kobiet AK i innych kombatanek  
organizacyjnych nie przyniosły rezultat. Pochodzi z Wilni-  
szczyzny w 1940 r. a wkrótce, w ostatnim wywiezieniu na  
Syberię, w czerwcu 1943 r. ewakuacja się w Sieleck 4/Okc,  
w Sam. Bat. Kobiecym im. E. Plater, przetrwać cały szlak  
bojowy - o przeżyciach nie wspomnę. Dziękuję, że przytuli-  
liście nas kobiety walczące w Honoru Berlinga, do czego  
przyłączyła się nasza koleżanka wspólnych przeżyć  
mjr Adela Zmarzoka przew. Środ. Kombatantek.

Wtajemnie otworzyłam powrotem do napisania e-mailu mnie  
odbyłam w/w Biuletynie Pana prof. dr hab. Marka Key-  
Krawczyka. Bardzo i to bardzo sumiennie mi się zrobiło.  
po przeczytaniu tych paru linijek na nasz temat.

Byłoby nie po takich wyrażeniach i przeżyciach zastanawiającym  
tylko na tyle -

Z poważaniem  
kpt. J. Stepińska





© Edycja Świętego Pawła 2003  
ul. Śwójczyńskiego 7, 42-221 Częstochowa  
© SKV Edition, Lublin 1999  
Ed. U. Schneider • 2002, Łódź • Wydawnictwo

14.03.2007



5 907564 000291 >

10/5

Proszę, przekazać  
najserdeczniejsze życzenia i wyrazy najżyłobszego  
szacunku dla twórczyni i komitetu Fundacji  
Pani gen. prof. Elżbiety Zawadzkiej  
Pani Annę Rojewską  
i wszystkim pracownikom Fundacji  
od Kamili Ostrowskiej z Łysochowskiej  
Kpt. w st. spow. Izabeli Stepniowskiej

□ □ - □ □ □

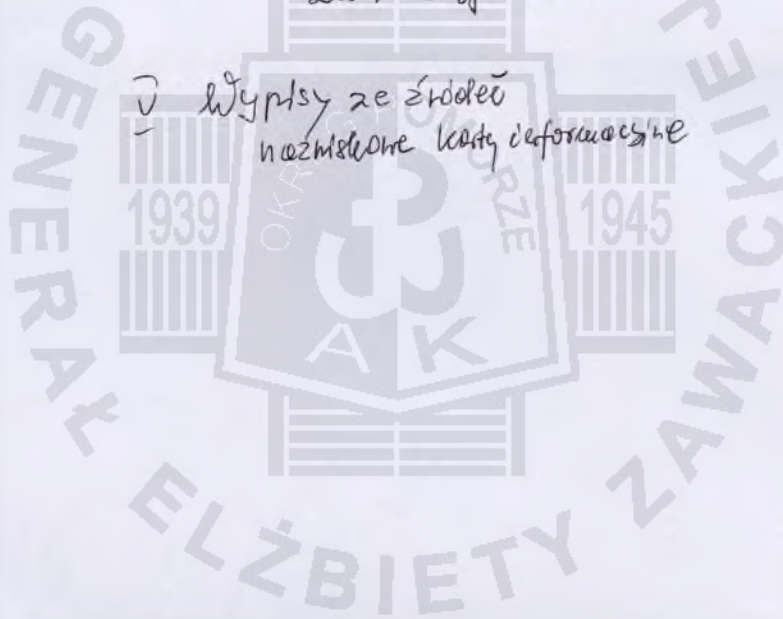
seria Uśmiech serca \*86

T. 1163/1584

L4P

SUDNIK Irene  
zam. Stepmierska

Wypisy ze środków  
nazwane karty informacyjne





1

V/11

T. 1163

ZSRR-L<sub>w</sub>D

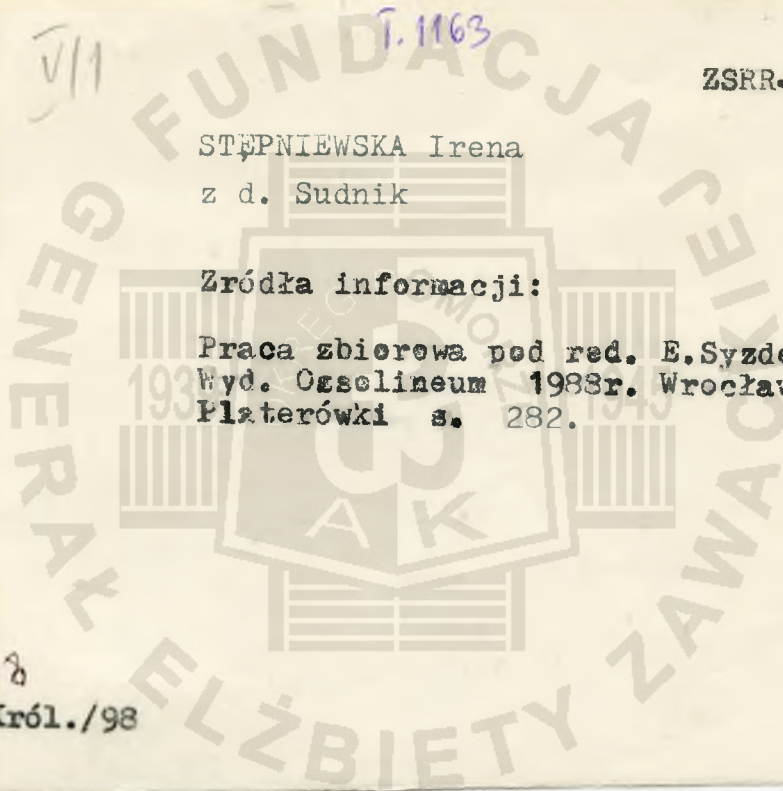
STĘPNIEWSKA Irena  
z d. Sudnik

Zródła informacji:

Praca zbiorowa pod red. E.Syzdek  
Wyd. Ossolineum 1983r. Wrocław  
Platerówki s. 282.

9/18

I.Król./98



1/2

1163/WSL

ZSRP  
LWP

Sudnik Irena



STĘPIEWSKA Irena z d. **Sudnik** — ppor. rez., ur. 1925 Michałowo woj. Wilno, zam. Częstochowa. Sl. wojsk.: bkob — z-ca d-cy plutonu, szpital ewakuacyjny nr 68 — instr. wyszkolenia bojowego. Zdemob. 1946. Praca zawod.: ZW ZBoWiD Częstochowa — prac. umysłowy. Dział. społ.: ZW ZBoWiD — członek prezydium, komisja d/s współpracy z młodzieżą — przewodnicząca, ZIW. 3 dzieci. Krzyż Ofic. OOP, Krzyż Walczących, złoty medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” i in.

„Platenski”

E Rak. 08.96



i  
1 fot.

T. 1163

ZSRR-LWP

SUDNIK IRENA

zam. STĘPNIEWSKA IRENA

z d. SUDNIK

źródło informacji

1 Relacja własna

oraz: korespondencja prywatna (1)

2 Zdjęcia grupowe (1)

3 Autobiografia

3 Karty reformacyjna

S/18  
1/2017 198

Stożona Pomorskiej Armii AK

87-10 Toruń ul. Wielkie Garbary 2

adres: 42-200 CZĘSTOCHOWA

woj. śląskie

SUDNIK Irena  
zam. Stępniewska

VI. Fotografic

1. 20j. legitym. powojenne. [b.d.] oryg., (4,2 x 5,5) szt. 1
2. Wizyta "Kosiuszakowców" u Państwa Berlingów, ksero - szt. 1
3. Fizylierki w Otwocku, 1944 r., ksero - szt. 1
4. 20j. frontowe, [b.d.], ksero - szt. 1
5. 30 Rocznica bitwy pod Lenino, miastko na Białorusi, 1973 r., ksero - szt. 1

2. Świtajskie, 2015 r.



1. WSK

Jerzy osobowe

2. T. 1163/WSK

3. oryg., 4,2 x 5,5

4.

5. SUDNIK Irene

zam. Stępniewko



6. N.N.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotogr.,

Irene Stępniewska

Z. Świtajłła, 2015 r.









Wizyta „Rosińskiego” u Państwa Berlingów w Zalesiu K/Warszawy

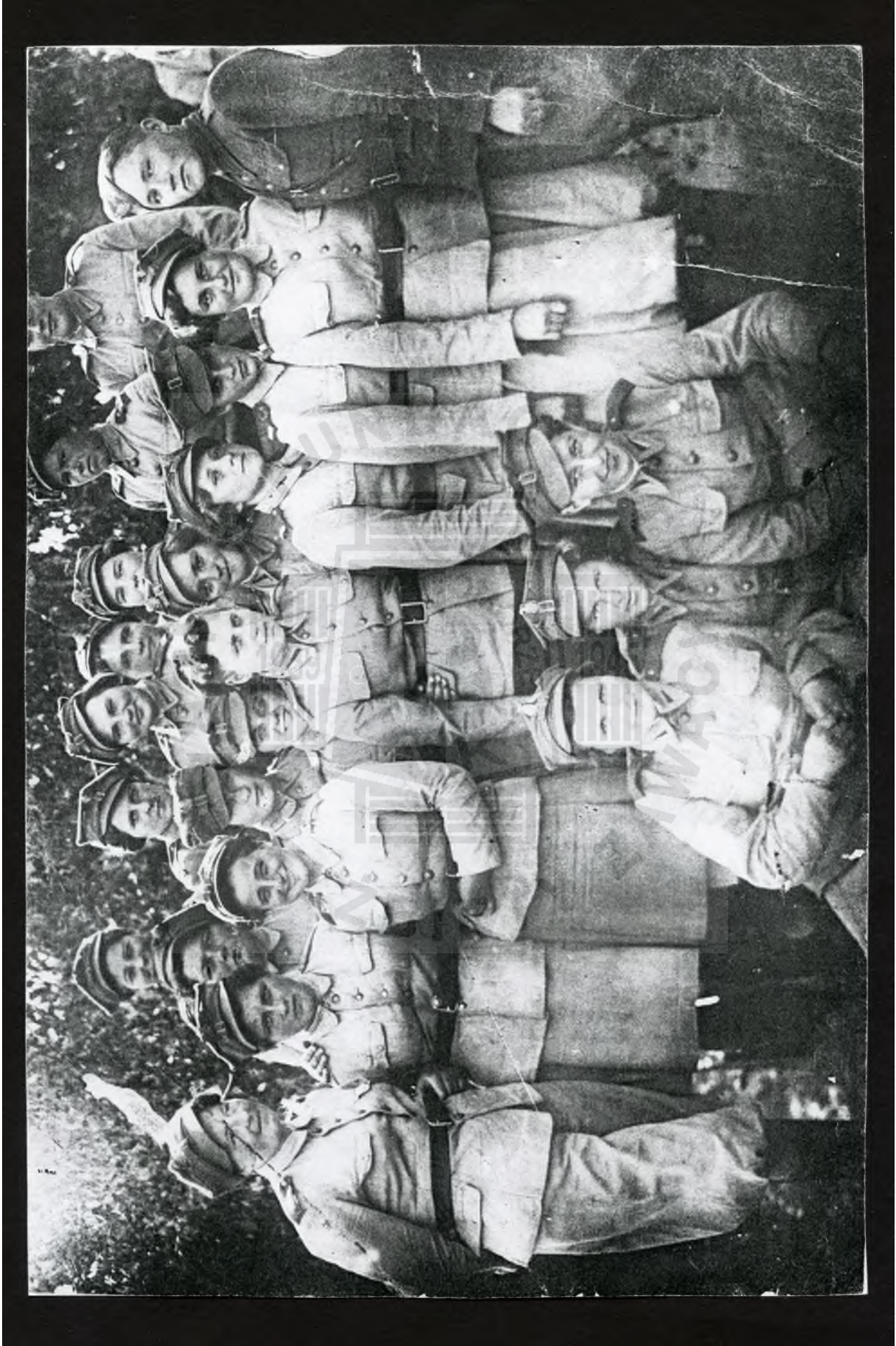




Fiuzliedli u Otwoctu!  
U fomy Stepanowoska młodsza Sieduch  
Bobrowoska, Knyazewoska, Gaszyska  
pierwszej z lewa ni pamiętam  
1944 r.

3)







5/18



2004,  
SUDNIK  
1603/MSK  
III/1  
L4  
Kopieca  
Kosowice



Abordazh z drazhi 30 Roemnyy bityay pod dvenno. Minsk na Biatorusi.  
W przerydiumy G. Shupinewsha, Plotobitka gen. radnikh i iny. 1973 r.

15



SUDNIK IRENA

